



PROSTO Z SEJMU

Napieralski budzi zaufanie

Sensację wzbudził ranking zaufania społecznego, w którym Grzegorz Napieralski zajął drugie miejsce. Lidera SLD wyprzedził tylko prezydent RP Bronisław Komorowski. Grzegorz Napieralski wyprzedził między innymi Donalda Tuska i Radosława Sikorskiego.

Zastanawiam się, dlaczego ostatni wynik jest traktowany wyłącznie w kategoriach sensacji. Dziennikarze koncentrują się wyłącznie na pytaniu, co takiego ma Napieralski, że zdobył tak wielkie zaufanie. W zasadzie nikt nie zadaje sobie pytania, co takiego stało się z wyborcami, że tak wysoko ocenili lidera SLD. Szukanie odpowiedzi na to pytanie może nas bardziej przybliżyć do prawdy niż szukanie sensacji.

Moim zdaniem wyborcy coraz częściej doceniają fakt, że SLD ma program dla ludzi, a nie dla specjalistów od propagandy, sondaży i wizerunku politycznego. Przypominam sobie złośliwości komentatorów politycznych, którzy podśmiewali się z Napieralskiemu, kiedy w czasie kampanii prezydenckiej przed bramami zakładów pracy rozdawał kanapki i owoce robotnikom idącym na pierwszą zmianę, aby przy tej okazji porozmawiać o prezydenturze, polityce i oczekiwaniach zapracowanych ludzi. Komentatorzy widzieli w tym tylko zagrywkę wyborczą. Wyborcy z biegiem czasu przekonali się, że Napieralski niczego nie udawał. Nie udawał zainteresowania ludzkimi problemami, nie udawał współczucia dla codziennych trosk i nie udawał, że zależy mu na ludziach. Jeżeli zachowywał się czasem niezgrabnie, wynikało to z nieśmiałości. Z takiej samej nieśmiałości, jaka ogarniała innych ludzi w podobnych sytuacjach. Napieralski wciąż nie pasuje do starych wyjadaczy politycznych, którzy mówią wyłącznie to, co ich zdaniem chcą usłyszeć wyborcy. On mówi o tym, co myśli i co czuje. Okazuje się, że z takim politykiem chce identyfikować się coraz więcej Polaków. Tak



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

poseł RP

...
Każdy instynktownie wyczuwa, kiedy polityk rozumie ludzi, a kiedy tylko mówi, że rozumie.

...

duże zaufanie to na pewno ogromna nagroda. Polityka jest u nas niewdzięczna. O politykach mówi się częściej źle niż dobrze. Dlatego tym cenniejsze jest zaufanie, jakim obdarzono lidera SLD.

Przy tej okazji nie ma najmniejszego sensu zastanawianie się, czy Napieralski jest lepszym politykiem niż Donald Tusk, albo Radosław Sikorski. Ten sondaż pokazuje, że młody polityk zdobywa serca obywateli RP. Jest jeszcze jeden aspekt ogłoszonych wyników sondażu zaufania. Okazuje się, że rośnie zaufanie do całego SLD. Pokazujemy się jako ludzie rozważni, odpowiedzialni, mający konkretny cel i konkretne propozycje.

W czasie kampanii prezydenckiej i samorządowej SLD zaproponowało mniej billboardów, mniej reklam, a więcej wyjazdów i bezpośrednich spotkań z ludźmi. Wyborcy i dziennikarze zaczęli postrzegać SLD jako formację, od której dużo zależy. Dlaczego tak się stało? Jestem przekonany, że każdy instynktownie wyczuwa, kiedy polityk rozumie ludzi, a kiedy tylko mówi, że rozumie. A dużo zależy może tylko od polityka, który ludzi rozumie.

Nie tak dawno wrócono, że SLD zniknie ze sceny politycznej. Poważni analitycy twierdzą, że partia spadnie poniżej 5 procent poparcia. Wszystko miały wziąć PO i PiS. Okazało się, że ludzie potrzebują lewicy. Teraz ci sami analitycy zastanawiają się, komu zabieramy elektorat. Wydaje mi się, że nie tyle zabieramy, co przekonujemy do siebie tych, którzy od dawna mają dość polityki. To grupa około 50 procent dorosłych Polaków, którzy popadli w polityczną apatię, nie biorą udziału w wyborach i nie chcą opowiedzieć się za żadną z partii.

Często dziennikarze chcą upchnąć SLD w jakąś koalicję powyborską, a naszym liderom przypisać konkretny fotel ministerialny. To dowód, jak bardzo nie rozumieją, że nie chodzi o fotele i słupki sondażowe. Chodzi o zaufanie ludzi i o przekonanie ich, że polityka może mieć ludzką twarz. ✎



KOMENTUJE PAWEŁ KOŁODZIEJ

przewodniczący FZZG JSW SA

Znów chcą nam zabrać spółkę

Znów kilku panów chce decydować o losie Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Liderzy centrali górniczej Solidarności, Kadry i ZZG w Polsce chcą nas włączyć do jednej grupy węglowej razem z Kompanią Węglową i Katowickim Holdingiem Węglowym.

Związki zawodowe skupione w RPZZ z Solidarnością na czele powinny odciąć się od pomysłów wrzucenia JSW do wielkiej grupy węglowej. Zarząd JSW SA powinien jak najszybciej przygotować koncepcję przejęcia od Kompanii Węglowej kopalni Knurów-Szczygłowice. Jeżeli mamy mieć z giełdy pieniądze, kupmy tę kopalnię i zainwestujmy w dotarcie do złóż węgla koksowego, rozwijajmy się, nawet jeżeli to nie podoba się liderom Solidarności, Kadry i ZZG w Polsce.

Jesienią ubiegłego roku Federacja Związków Zawodowych Górników JSW SA wydała na ten temat oświadczenie. Wcześniej skonsultowaliśmy to z organizacjami skupionymi w Federacji. Uważamy, że utworzenie jednej grupy kapitałowej z istniejących trzech spółek węglowych nie ma uzasadnienia ekonomicznego.

Spółka JSW SA skupia kopalnie, które przede wszystkim wydobywają węgiel koksowy. W związku z tym jest nastawiona na innych odbiorców niż pozostałe spółki, które wydobywają węgiel energetyczny. Rynek węgla koksowego i koks jest zupełnie innym rynkiem niż rynek węgla energetycznego. Z tych powodów sprzeciwiamy się powoływaniu jednej grupy węglowej, do której weszłaby JSW SA. Dobra sytuacja finansowa JSW SA nie jest aż tak dobra, aby wesprzeć finansowo pozostałe spółki, które mają poważne trudności. Setki milionów złotych przeterminowanych zobowiązań, kłopoty inwestycyjne, utrata około jednej czwartej rynku węgla energetycznego w Polsce i utrata rynków zagranicznych przez te spółki nie pozwala mieć nadziei na wykorzystanie ich potencjału. Obie spółki (KHW i KW) zatrudniają około 80 tysięcy osób. JSW SA nie będzie w stanie zapewnić im płac.

Dlatego FZZG JSW SA sprzeciwia się łączeniu z innymi spółkami węglowymi. Niech do tego sprzeciwu przyłączy się w końcu reszta organizacji związkowych działających w JSW SA. Czy wy koledyżycie rzeczywiście wierzyacie, że utrzymamy Katowicki Holding Węglowy, który w tym roku nie ma pieniędzy na wypłatę 14 pensji? Czy mamy finansować Kompanię Węglową, która się zwija? A może jesteście za włączeniem naszej firmy do wielkiej grupy węglowej, tylko na razie wstydziecie się do tego przyznać?

Załoga JSW SA ma prawo wiedzieć w co gracie, a wy macie obowiązek zająć stanowisko w tej sprawie. Ze wszystkich związków działających w JSW SA tylko FZZG JSW SA powiedziała zdecydowane „nie”. Nie pozwolimy zniszczyć JSW SA tylko dlatego, że taką koncepcję ma Kadra, Solidarność i ZZG w Polsce.

My będziemy bronić tożsamości JSW. Wierzę, że wkrótce RPZZ jako całość i każdy związek z osobna zajmie takie samo stanowisko jak Federacja i wszystkie związki skupione w Federacji. Na razie sytuacja wygląda tak, że my stajemy w obronie spółki, a pozostali milczą. Na ich głos czekamy mniej więcej od września ubiegłego roku.

KIJ W MROWISKO



Bezpieczna giełda

Akcje statystycznego górnika Bogdanki, który dostał je w czasie prywatyzacji firmy są teraz warte około 150 tysięcy złotych. Nie wiadomo, ile będą warte, kiedy górnicy będą mogli je sprzedać. Wiele wskazuje, że zbytnio na wartości nie stracą, bo Bogdanka rozwija się. Wkrótce będzie wydobywać niewiele mniej węgla niż Katowicki Holding Węglowy.

Podaję ten przykład nie po to, aby zachęcać górników JSW SA do pójścia śladem kolegów z Bogdanki. Bogdanka została całkowicie sprywatyzowana. JSW SA ma wejść na giełdę, ale państwo zachowa kontrolę nad spółką. Uważam, że to bezpieczne rozwiązanie dla załogi. Moim zdaniem nieporozumienia wynikają przede wszystkim z mylenia pojęć. O wejściu JSW SA na giełdę mówi się, że to prywatyzacja. To nie jest prywatyzacja. Chcę to z całą mocą podkreślić. Państwo nadal będzie właścicielem spółki, nadal będzie miało nad nią kontrolę, a wszystkie prawa pracownicze zostaną zachowane. Wprowadzenie 30 procent akcji Skarbu Państwa na giełdę, to tak zwane upublicznienie spółki. Do tej pory jeszcze nie zostało rozstrzygnięte, czy zostanie podniesiony kapitał spółki i na giełdę wejdą akcje, z których dochód zasili fundusze przeznaczone na inwestycje. Aleksander Grad, minister skarbu, czeka na analizy, które wskażą, czy taka emisja akcji potrzebna jest teraz, czy za jakiś czas.



HENRYK
SIEDLACZEK

poseł RP

...
O wejściu JSW SA na giełdę mówi się, że to prywatyzacja. To nie jest prywatyzacja.

...

Skoro JSW SA nie dostanie pieniędzy z giełdy, to jaki sens ma jej wchodzenie na parkiet? Po pierwsze - spółka będzie mogła wyemitować akcje wtedy, gdy będzie potrzebować gotówki na konkretny projekt. Po drugie - skorzysta na tym załoga, bo uprawnieni do akcji pracowniczych obejmą swoją pulę akcji. Uważam, że to bardzo istotny argument przemawiający za giełdą. Górnikom należą się w końcu pieniądze. Duże znaczenie ma także fakt, że pieniądze z upublicznienia JSW wpłyną do budżetu.

Chciałbym jeszcze na moment zatrzymać się na korzyściach dla spółki. Giełda wymusza przejrzyste zarządzanie. Ponieważ JSW SA ma wejść na giełdę, zostanie do niej włączony Kombinat Koksowniczy Zabrze. To umocni pozycję JSW SA na rynkach światowych. Firma coraz więcej będzie zarabiać na koksie, a nie tylko na węglu. Na koniec przytoczę wypowiedź ministra Grada dla wnp.pl, który tak mówi o podwyższeniu kapitału i emisji akcji, z których pieniądze byłyby przeznaczone dla JSW SA: „Analizujemy to. Przy każdej firmie podchodzimy do tego w bardzo racjonalny sposób i w pierwszej kolejności pilnujemy jej interesu - zawsze! Bo jak się nie zabezpieczy interesów spółki, to nie zabezpieczy się też interesów akcjonariuszy. Jeśli z analiz wychodzi, że najpierw trzeba zrobić podwyższenie kapitału a później sprzedawać akcje, to tak robimy”. ✎